

Soeurs Missionnaires  
De l'Apostolat Catholique  
(Pallottines)  
B.P. 930 KIGALI  
RWANDA  
Tel. : +250 0788470935  
e-mail : [martalitawa@wp.pl](mailto:martalitawa@wp.pl)

Kigali 03.02.2019

**Ruch Solidarnosci z Ubogimi Trzeciego Swiata  
MAITRI przy Parafii sw. Augustyna  
Ul. Sudecka 90  
53 – 129 WROCLAW**

**Cel : Podziękowanie za pomoc finansowa dla osrodkow dozywiania w Kibeho i Keshero.**

Dzieki wam codziennie dziesiątki a nawet setki chorych codziennie przyjmujemy w naszych osrodkach zdrowia w naszych porodowkach i osrodkach dozywiania. Na terenie Rwandy i Kongo mamy 6 takich osrodkow – ze szpitalami. Tylko jeden osrodek zdrowia na Kibeho obejmuje leczeniem 15 tys ludnosci i to bardzo biednej zyjacej prawie w slamsach inne osrodki zdrowia w Keshero – Goma maja 10 tysiecy ludnosci.

Dzieki waszej regularnej pomocy materialnej kupujemy make z sorgo, kukurydzy i soji tzw SOSOMA Kazdego miesiaca zakupujemy okolo 500 kg tej maki SOSOMA dla osrodkow dozywiania, kupujemy rowniez fasole, ryz, cukier, mleko w proszku a takze malenkie suszone rybki. Kupujemy rowniez mydlo do mycia dla dzieci i węgielki aby ugotowac posilek dla dzieci w osrodku dozywiania.

Tutaj wiele z nich doswiadcza strasznej biedy, w krajach afrykanskich jest ciagla walka ze smiercia glodowa, glodem walka o przetrwanie, chorobami niestety wiele dzieci z tego powodu bardzo cierpi, az trudno napisac ale taka jest okrutna prawda wiele dzieci umiera z powodu niedozywienia, braku bialka w organizmie przez dlugie miesiace, braku witamin. Zwlaszcza gdy biedna matka oczekuje nastepnego dziecka te starsze ktore maja 2 do 5 ciu lat zywia sie jedynie mąką z manioku ugotowana na wodzie z dodatkiem zielonych lisci i to jeden raz dziennie, wiec te dzieci szybko zapadaja w straszna chorobe glodowa co powoduje wyniszczenie calego mlodego organizmu, brak tkanki tluszczowej, woda zbiera sie pod skorka, opuchlizna na calym ciele skorka peka i powstaja rozlegle rany. Dziecko staje sie apatyczne cierpiace, caly organizm jest wyniszczony Trudno to wszystko opisac w kilku slowach....

Tutaj ludzie sa tak biedni uprawiaja swoje male skrawki ziemi na wysoko gorskich kamienistych zboczach gor ziemie jedynie motyka. Niestety bardzo duzy procent ludzi biednych nie ma zadnej wlasnosci ani lepianki ani najmniejszego skrawka ziemi, ani pracy; zyja wynajmujac malenkie pomieszczenie u kogos w lepiance i za to musi zaplacic np 10 000 do 20000 frw czyli okolo 10 do 20 euro miesiecznie. Jesli to sa samotne matki musza zarobic uprawiajac u kogos motyka ziemie za 1 € dziennie. Inne matki kupuja bardzo wczesnie rano o godz 4 tej nad ranem koszyk pomidorow,

przynoszą do miasta i sprzedają przez kilka dni i tak zarabia 5 euro na tydzień z tego trzeba opłacić pomieszczenie kupić żywność dla dzieci, szkole, ubranie, inne kobiety kupują i sprzedają, węgiel drzewny, czy ziemniaki, czy banany.

Szkoly do której uczęszczają nasze dzieci są zupełnie nietypowe. Dzieci idą pieszo z odległych wiosek, boso, bez zeszytów, książek, ołówek..... Zupełnie bez niczego, polnogie, ale spragnione wiedzy, szczęśliwe, z uśmiechem na twarzy. Szczęśliwe bo wielu ich rówieśników nie może iść do szkoły bo są aż tak biedni.

Drodzy przyjaciele misji, tutaj – wobec problemów doświadczamy co znaczy bezradność. Widzimy jak dzieci i dorośli głodują, widzimy ich choroby i brak lekarstw, brak odzieży, koców czy jakiegokolwiek nakrycia, gdyż noce są chłodne. Takie doświadczenia bola.

Trzeba doświadczyć ich cierpienia i przerażenia, gdy wszystko na małym skrawku ziemi przed lepianką jest wysuszone od słońca, a w lepiankach nie ma żadnych zapasów. Ludzie ci masowo przemieszczają się wychudzeni z dziećmi głodni, spragnieni w poszukiwaniu żywności.....

Trudno jest opisać w kilku słowach, wartość waszej pomocy dla tych dzieci, które po śmierci rodziców skazane były na śmierć z głodu i chorób. A dzięki wam żyją i chodzą do szkoły. Za to wszystko wyrazimy naszą wdzięczność w imieniu tych dzieci, a także umęczonych ciężarem życia samotnych matek.

Drodzy przyjaciele, wiele doświadczeń mogłabym przekazać, szczególnie bogactwo i tajemniczość kultury które godne są uwagi.

Przesyłam kilka zdjęć tych dzieci, zwłaszcza w naszych ośrodkach dożywiania, setki tych dzieci ratuje się od śmierci głodowej we wszystkich naszych ośrodkach dożywiania a mamy ich w Kibeho w Rwandzie i w Kongo RD w Keshero.

Tutaj ludzie spożywają posiłek jeden raz dziennie, często siadają na skrawku słomy na ziemi i jedzą z garnka rekoma. Posiłek, który powtarza się regularnie maniok ugotowany na wodzie z dodatkiem fasoli. By ugotować ten posiłek dzieci po szkole musiały poszukać gałązek na opał i przynieść w pojemniku plastikowym na głowie wody, często daleko od domu, pokonując długie odległości gorskimi ścieżkami.

Teraz jeszcze kilka słów wdzięczności Wam drodzy Przyjacieli Misji. Popatrzmy wspólnie na codzienność naszych dni bardzo zapracowanych. Popatrzmy na tysiące dzieci sierot a także dzieci z bardzo biednych rodzin, które dzięki waszej pomocy mogą godnie żyć, leczyć się w czasie choroby, normalnie się uczyć i mieć znacznie lepsze warunki życia, a także mimo strasznego losu sieroctwa i biedy z nadzieją spojrzeć w przyszłość.

Również nasze ośrodki dożywiania gdzie codziennie setki zagłodzonych dzieci ratuje się od strasznej, niszczącej choroby głodowej. Dzięki wam te małe niewinne dzieci zaczynające swoje życie, bo chodzi tu o dzieci od 0 do 5 lat, są wspomagane przez gorący kubek z trzech rodzajów mąki: kukurydzy, sorgo i soja z dodatkiem mleka i cukru, dla tysięcy dzieci jest to jedyny pełnowartościowy posiłek. Tak ten gorący kubek

ratuje dzieci od „marazmu” czy „kwasiorkoru” wyniszczenia młodego organizmu z braku białka przez długie miesiące. Dzieje się tak najczęściej gdy dzieci są sierotami żyjącymi samotnie bez środków do życia lub dzieci samotnych matek lub z bardzo biednych, gdzie panują choroby, dzieci te są zupełnie pozbawione, białka czy witamin.

Gdy świat milczy o śmierci głodowej milionów dzieci, wycieńczonych brakiem białka, witamin i białka do wzrostu, wy drodzy dobroczyńcy ratujecie te niewinne cierpiące dzieci i ich matki, które w żaden sposób nie są w stanie zaradzić temu nieszczęściu. Te zapomniane, zagłodzone dzieci możemy ratować, dzięki wielkiej ofiarności waszej, którzy wspomagacie wszystkie nasze dzieła charytatywne ofiarą i modlitwą. Bog zapłać.

Wiele z tych dzieci i ich rodzin modli się za was i dziękuje Wam. Opatrzność Boża ma wielkie serce i długie ręce, a Wy jesteście przedłużeniem tej konkretnej miłości i miłosierdzia. Za to że jesteście żywymi członkami Kościoła Misyjnego- ukochani Przyjaciele Misji składamy gorące Bog zapłać.

Gdyby Was zabrakło stanęłyby wszystkie dzieła misyjne, misje straciłyby swą żywotność i vitalność. Kościół misyjny potrzebuje Was i jest Wam bardzo wdzięczny za każdy dar miłości.

Z całego serca jeszcze raz dziękuje za Waszą ofiarność i niech dobry Bog wynagrodzi ją obfitością swoich darów.

Z darem modlitwy i wdzięczności

Siostra Marta Litawa  
Siostry Pallotyńki z Rwandy i Kongo